

**List Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Jagiellońskiego
do Prezydenta, Rządu, Sejmu i Senatu
Rzeczypospolitej Polskiej
Kraków, piątego czerwca 2018 roku**

My, członkowie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Jagiellońskiego, pragniemy przekazać nasz pogląd na najważniejsze problemy nauki i szkolnictwa wyższego.

Z głębokim niepokojem obserwujemy pośpieszne tempo prac nad zaproponowaną przez Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego ustawą *Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce*. Władze Ministerstwa chwalać się przeprowadzeniem szerokich konsultacji społecznych w środowisku akademickim. Musimy pokreślić, że są to, w naszej ocenie, jedynie działania pozorowane. Szeroko reklamowane Kongres Nauki i „konsultacje” były jednostronnymi monologami zaproszonych prelegentów i nie dopuszczały możliwości dyskusji. Uwagi wnoszone m. in. przez nasz Związek uwzględniono w niewielkim zakresie i to jedynie w kwestiach pobocznych.

Żądamy traktowania pracowników akademickich jak partnerów. Konieczne jest przywrócenie prawa do zawierania ponadzakładowego układu zbiorowego pracy przez związki zawodowym pracowników uczelni publicznych, na przykład w brzmieniu odpowiadającym artykułowi 152 Prawa o szkolnictwie wyższym przed jego nowelizacją w 2014 roku.

W szczególności rekomendujemy powrót do przyjętej w 2001 roku koncepcji ładu płacowego w szkolnictwie wyższym poprzez wprowadzenie zapisów ustawowych gwarantujących w uczelniach publicznych poziom średnich płac w grupach profesorów, adiunktów, asystentów i pracowników niebędących nauczycielami akademickimi w relacji odpowiednio 3:2:1:1 w stosunku do średniej krajowej w gospodarce narodowej. Żądamy realizacji programu wzrostu wynagrodzeń pracowników publicznych szkół wyższych do powyżej określonego poziomu.

Stanowczo protestujemy przeciwko powoływaniu rad uczelni. Nauka to nie działalność biznesowa, gdzie stosuje się strategię korporacji. Ludzie biznesu nie mają nic do powiedzenia w kwestiach nauki czy edukacji na poziomie wyższym.

Protestujemy przeciwko projektom obniżenia rangi wydziałów i ich rad naukowych. Nieporozumieniem jest nadawanie rektorowi uczelni przesadnie daleko idących uprawnień i sprowadzanie pracowników naukowych do roli proletariatu.

Namawiamy do rezygnacji z naiwnego przekonania, wedle którego uniwersytety mają tworzyć innowacje współpracując z przemysłem. Uniwersytety są od rozwijania nauki i kształcenia, a innowacje tworzą absolwenci uniwersytetów, głównie wykształceni w dziedzinach nauk ścisłych - fizyki, chemii, naukach technicznych. Innowacje powstają w firmach lub specjalistycznych instytutach badawczych powiązanych bezpośrednio z przemysłem, z zastosowaniem wiedzy naukowej – tworzą je dobrze wykształceni absolwenci uniwersytetów.

Nasz niepokój budzi działalność Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej. Chwalebne są zamiary przyciągnięcia do Polski polskich uczonych z renomowanych uniwersytetów zagranicznych, ale sprzeciwiamy się dyskryminacyjnym praktykom NAWA, która proponuje reemigrantom wynagrodzenia kilkakrotnie wyższe od wynagrodzeń krajowych uczonych.

Stanowczo przeciwstawiamy się przenoszeniu idei konkursów do finansowania działalności dydaktycznej.

Proponowana ustawa bardzo mocno ingeruje w autonomię uczelni – wręcz prowadząc do jej likwidacji. Nie tylko poprzez tworzenie dodatkowych rad, lecz również przez regulowanie wielu podstawowych dla środowiska naukowego kwestii za pomocą rozporządzeń wydawanych przez Ministerstwo, zamiast regulacji ustawowej.

Jedną z podstawowych dla nas, jako związku zawodowego, kwestii jest fakt, że reforma sprowadza się do przekształcenia Uczelni w korporację, kosztem ograniczenia praw pracowniczych i roli ciał kolegialnych. Będzie skutkowało nieustanną presją na pracowników, przy ciągłym cięciu kosztów. Już w aktualnie obowiązującej ustawie widoczne jest, że środowisko niesamodzielnych pracowników akademickich jest najslabiej reprezentowane we władzach, w porównaniu chociażby ze studentami – a to przecież oni stanowią zdecydowaną większość pracowników naukowych, naukowo-dydaktycznych i dydaktycznych. Proponowana ustawa tę sytuację jeszcze bardziej pogłębia, pozbawiając ich dodatkowo możliwości wsparcia przez związki zawodowe, których rola w myśl proponowanych zmian jest marginalizowana.

Jako Związek nie możemy również nie dostrzegać, że proponowane zmiany, wbrew deklaracjom Ministerstwa, stoją w rażącej sprzeczności z ideą zrównoważonego rozwoju – ponieważ nie ma

zapewnionego dodatkowego finansowania, a stosowany algorytm premiuje ośrodki duże i długo istniejące. Nie trudno zauważyć, że będzie się to odbywało kosztem mniejszych uczelni, które z takim trudem powstawały przez ostatnie lata, tworząc sieć mniejszych ośrodków akademickich. W rezultacie proponowanej reformy będą one słabiej finansowane i będą powoli podupadać.

Polskie uczelnie i nauka na tle międzynarodowym. Ogólnie wiadomo, że jedynie nieliczna grupa polskich uczelni wyższych mieści się wśród najlepszych uczelni świata. Międzynarodowe klasyfikacje ujmują różne aspekty, w tym głównie aktywność naukową, ale istnieje korelacja aktywności naukowej i poziomu kształcenia. Niemożliwe jest, naszym zdaniem, kształcenie na poziomie wyższym w uczelni, w której nie są prowadzone badania naukowe. **Uważamy, że - tu i teraz - nie ma alternatywy dla sektora publicznego.** Tylko uczelnie publiczne reprezentują poziom międzynarodowy i tylko one w przewidywalnej perspektywie czasowej mogą prowadzić działalność dydaktyczną i badawczą na poziomie międzynarodowym. Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego powinno pogodzić się z realiami i wydawać publiczne pieniądze w najbardziej efektywny sposób w sektorze wyższych szkół publicznych. Pora pozbyć się liberalnych złudzeń i ideologicznych obciążeń.

Konieczne jest zwiększenie finansowania szkolnictwa wyższego i nauki z budżetu państwa. Nieszczęściem polskiej nauki i polskich uniwersytetów jest dokonywanie chybionych zmian systemowych o charakterze głównie organizacyjnym - że wspomnimy reformy ministrów Kudryckiej, Bobińskiej-Kolarskiej i nadchodzące reformy ministra Gowina - którym nie towarzyszy stosowne zwiększenie nakładów finansowych ze środków publicznych. Tymczasem w ciągu ostatnich 10 lat łączne budżetowe wydatki na naukę i szkolnictwo wyższe - w proporcji do produktu krajowego brutto - fluktuują na niskim poziomie. Procentowy łączny udział działań budżetowych 803 (szkolnictwo wyższe) i 730 (nauka) (bez środków europejskich) w proporcji do PKB wynosi 1.16 w roku 2008, 1.06 w roku 2012 oraz 1.13 w roku 2016. Finansowanie nauki wykazuje od wielu lat cechy stagnacji na poziomie grubo poniżej 1 proc. PKB, podczas gdy wiele krajów Unii Europejskiej od lat wydaje na ten cel co najmniej 2 % PKB. W większości krajów OECD wydatki publiczne na naukę i edukację, w tym na szkolnictwo wyższe, są relatywnie znacznie wyższe.

Nastąpiło wyraźne relatywne obniżenie płac w szkolnictwie wyższym i w instytutach PAN. Posłużymy się danymi dotyczącymi najliczniejszej grupy nauczycieli akademickich. W 2005 roku płace adiunktów stanowiły ok. 1.8 średniej płacy w gospodarce narodowej, a na początku 2018 roku znajdują się one na poziomie nieco powyżej średniej.

Postulujemy znaczące zwiększenie poziomu finansowania szkolnictwa wyższego, odpowiednio do realizowanych zadań edukacyjnych, w relacji do wielkości Produktu Krajowego Brutto. Konieczny jest wzrost nakładów na naukę ze środków publicznych i wprowadzenie różnorodnych mechanizmów systemowych (ulgi podatkowe, fundusze inwestycyjne) stymulujących finansowanie pozabudżetowe (przez zakłady przemysłowe, firmy itp.) i umożliwiających osiągnięcie w obszarze badań i rozwoju nakładów poziomu przyjętego w Strategii Europa 2020, t. j. blisko 2% PKB. Uważamy, że w przewidywalnej perspektywie czasowej niemożliwy jest - z powodów natury systemowej - znaczniejszy wzrost nakładów sektora prywatnego na badania naukowe i innowacyjne. Stąd szczególnie rola państwa, którego udział w tym okresie powinien zdecydowanie przekraczać wkład przedsiębiorców.

Pośpiech jest złym doradcą: postulujemy co najmniej roczną zwłokę w reformowaniu nauki i szkolnictwa wyższego, aby znalazł się czas na wypracowanie integralnej, realistycznej ustawy oraz na staranną ocenę aktualnej sytuacji (na prawdziwie otwartą dyskusję i niezbędne audyty).

Uważamy, że nie stać nas dłużej na oszczędzanie na nauce i edukacji. Okres 20 lat niepodległości Polski międzywojennej przyniósł wymierne korzyści w postaci rozwoju polskiej nauki na poziomie światowym. Nie możemy tego powiedzieć o niepodległej Polsce po 1989 roku. Jest najwyższy czas na refleksję, że idziemy niewłaściwą drogą. Szkolnictwo wyższe i nauka powinny być traktowane - ponad politycznymi podziałami - nie jako obciążenie budżetu, ale jako atut rozwojowy, wymagający wsparcia i ochrony ze strony instytucji państwa polskiego. Badania naukowe i edukacja są najlepszą i najbardziej opłacalną inwestycją w przyszłość narodu, w materialny, kulturowy i cywilizacyjny rozwój Polski.